

Trzy pióra (Jacob i Wilhelm Grimm; tłum. Bolesław Londyński)

Był raz król, który miał trzech synów: dwaj byli mądrzy i zdolni, trzeci zaś mówił niewiele, był prostodusznym i zwano go Głuptaskiem. Gdy król postarzał się, osłabił i rozmyślał o swoim końcu, nie wiedział, który z synów ma po nim zasiąść na tronie. Więc rzecze do nich:

-Idźcie w świat, a który z was przyniesie mi najpiękniejszy dywan, ten po mojej śmierci zostanie królem.

A iżby nie było pomiędzy nimi żadnego sporu, zaprowadził ich przed zamek, cisnął trzy pióra w powietrze i rzekł:

-Jak one lecą, tak wy powinniście się skierować.

Jedno pióro leciało na wschód, drugie na zachód, a trzecie prosto i nie odleciało daleko, lecz spadło zaraz na ziemię. I oto jeden z braci poszedł na prawo, drugi na lewo, i śmieli się z Głuptaską, który musiał pozostać tam, gdzie spadło trzecie pióro. Głuptasek siadł i zasmucił się. Ale spostrzegł nagle, że tuż przy piórze były drzwi w ziemi. Podniósł je, znalazł schody i zszedł po nich. Niebawem doszedł do innych drzwi i usłyszał jak tam wołano wewnątrz:

„Hej zielona,
Bez ogona,
Do drzwi myk
I kuśtyk,
Zobacz het,
Zobacz wnet
Kto tam może
Być na dworze?“

Drzwi się otworzyły i zobaczył wielką, grubą ropuchę, a obok niej masę małych ropuszek. Gruba ropucha spytała, czego żąda?

-Chciałbym mieć, odparł, - najpiękniejszy i najdelikatniejszy dywan.

Na to stara zawołała jedną z młodych i rzekła:

„Hej zielona,
Bez ogona.
Ruszaj myk
I kuśtyk

A gdy łapki ci posłużą.

Przynieś mi szkatułkę dużą.“

Młoda ropuszka przyniosła szkatułkę, stara otworzyła ją i po wyjęciu dywanu, który był tak piękny i tak cienki, że nawet na ziemi nikt podobnego wykonać nie mógł podała go Głuptaskowi. Ten podziękował i poszedł na górę. Ale dwaj starsi bracia mieli Głuptaskę za takie cielátko, że myśleli, iż nic nie znajdzie i nie przyniesie.

-Co mamy sobie wielkiego trudu zadawać z szukaniem, - rzekli i z tymi słowy zdjęli z pleców pierwszej lepszej napotkanej owczarki jej grubą ordynarną

chustę i zanieśli królowi.

W tym samym czasie zjawił się i Głuptasek, który przyniósł swój piękny dywan. Gdy król dywan obejrzał, zdziwił się i rzekł:



-Prawdę mówiąc, tron należy się najmłodszemu.

Ale dwaj starsi bracia nie dali ojcu spokoju, dowodząc, że to niepodobieństwo, ażeby Głuptasek, mający wyraźne pomieszanie zmysłów, miał stać się królem, i prosili go, ażeby podał nowe warunki. Na to ojciec rzecze:

-Ten otrzyma państwo, kto mi przyniesie najpiękniejszy pierścień.

Po czym wyprowadził wszystkich trzech synów przed zamek, cisnął trzy pióra w górę, one zaś rozleciały się tak samo, jak za pierwszym razem.

Głuptasek znów drzwi w ziemi otworzył, zszedł do grubej ropuchy i oświadczył jej, że potrzebuje pierścienia. Ropucha kazała sobie przynieść szkatułkę i dała mu z niej pierścień, który błysnął mnóstwem kamieni i był tak piękny, że żaden jubiler ziemski nie mógł by takiego cudu wykonać. Dwaj starsi bracia wyśmiewali się z Głuptaska, że chciał szukać złotego pierścienia; sami też sobie nie zadawał trudu żadnego. Lecz wybili gwoździe ze starej żelaznej obręczy i przynieśli ją ojcu. Gdy jednak Głuptasek przedstawił swój pierścień, ojciec znowu rzekł:

-Do niego państwo należy.

Ale dwaj starsi nie chcieli ustąpić i zamęczali króla dopóty, aż dał trzeci warunek, a mianowicie rzekł, że kto mu najładniejszą żonę sprowadzi, ten państwo otrzyma. Trzy pióra rzucone w górę, padły w poprzednim kierunku. Głuptasek już się nie zawahał i poszedł wprost do ropuchy.

-Mam sprowadzić do domu najładniejszą żonę.

-Oho, - odparła na to ropucha, - najładniejszą żonę! Takiej nie mam pod ręką, ale to nic, będziesz ją miał.

Dała mu wyżłobioną brukiew z sześcioma zaprzęgniętymi myszami. A Głuptasek rzecze ze smutkiem:

-Cóż ja mam z tym zrobić?

-Wsadź tylko do środka jedną z moich małych ropuszek - odparła stara.

Na to on, bez wyboru, pochwycił jedną ropuszkę i wsadził ją do brukwi; ale zaledwie tam się znalazła, wnet się zamieniła na cudną piękną pannę. Z brukwi - powóz, a z sześciu myszy zrobiły się konie. Wtedy on ją pocałował, zaciął konie i powiózł do króla. Nadeszli jego bracia, którzy nie zadawali sobie żadnego trudu przy wyborze pięknej kobiety, lecz wzięli pierwszą lepszą dziewczuchę wiejską. Gdy król zobaczył ją, rzekł:

-Państwo obejmuje po mojej śmierci syn najmłodszy.

Ale dwaj bracia aż zagłuszyli króla swymi okrzykami:

-My nie możemy pozwolić, ażeby Głuptasek był królem i żądamy, ażeby ten zdobył pierwszeństwo, którego żona będzie umiała skakać przez obręcz, wiszącą w sali.

Sądzili oni, że dziewczuchy wiejskie potrafią skakać z łatwością, bo są dość silne, ale taka delikatna panienka zabije się w skoku na pewno. Stary król zgodził się i na tę próbę. Teraz więc obie dziewczuchy wiejskie jeły skakać przez obręcz, ale były tak niezgrabne, że się poprzewracały, potłukły i połamały sobie nogi i ręce. Piękna zaś panna, przywieziona przez Głuptaskę, skakała przez obręcz jak sarna. Tym sposobem najmłodszy z braci otrzymał koronę i długo mógł panować.

